

Nowe badanie geologiczne wspiera teorię pustej Ziemi

24 lutego 2019

Nowe badanie opublikowane w czasopiśmie „Journal of Science”, autorstwa geofizyków Jessici Irving i Wenbo Wu z Uniwersytetu Princeton, we współpracy z Sidao Ni z Instytutu Geodezji i Geofizyki Chin, dowodzi istnienia nowego regionu wewnątrz Ziemi, który ma zawierać całe pasmo górskie i równiny, bardzo podobne do tych obserwowanych na powierzchni naszej planety.

Aby postawić i uargumentować tak wstrząsającą tezę, naukowcy wspierają się dany pozyskanymi z fal sejsmicznych dużego trzęsienia ziemi w Boliwii zlokalizowanego na głębokości 660 kilometrów. Mowa tu o najsilniejszym zdarzeniu tego typu zarejestrowanym jeszcze w 1994 roku. Następnie posługując się superkomputerem Tiger z Uniwersytetu Princeton, badacze skonstruowali symulację rozproszenia fal sejsmicznych w głębinach Ziemi.

Podczas gdy fale świetlne mogą odbijać się lub załamywać, gdy napotykają określoną powierzchnię, fale sejsmiczne przemieszczają się bezpośrednio przez jednorodne skały, ale są odbijane lub załamywane, gdy natrafiają na granice lub nierówności. Korzystając z tej właściwości fal sejsmicznych badacze byli w stanie stworzyć mapę głębin naszej planety.

To co tam odnaleźli okazało się być mocno zaskakujące. Uчени twierdzą, że granica wytworzona przez analizę fal sejsmicznych sugerowała istnienie otwartej przestrzeni z nowymi pasmami góorskimi, większymi od Appalachów czy Gór Skalistych. Naukowcy pokusili się nawet o sugestię, że część z tych podziemnych łańcuchów, może być większa niż jakiegokolwiek z gór znanych na naszej planecie. Odnalezione wypuklizny terenu nie były jednak jedynym znaleziskiem, a ta nowo odkryta przestrzeń, ma zawierać w sobie również obszary wyżynne i nizinne.

Słyszając o tak niezwykłych odkryciach, trudno nie przypomnieć sobie o pojawiającej się od wielu wieków koncepcji pustej Ziemi. Istnienie przestrzeni wewnątrz naszej planety proponował już Platon i inni starożytni filozofowie. Zwykle wiarę w istnienie podziemnego świata wiązano jednak z tak zwanymi zaświatami. Praktycznie każdy z ludów posiada legendy o znajdujących się wewnątrz Ziemi światach. Wierzyli w nie Celtowie i tak jak Grecy o tych podziemnych tworcach mówili, jako o wielkich jaskiniach. Istnieje irlandzki mit o podziemnej krainie ludu Tuatha de Danaan skąd miał rzekomo przyjść Druidyzm. Podobne mity mają Hindusi, którzy opowiadają legendy o ludzie Angami Naga, którego przodkowie przyszli spod ziemi gdzie mieszkali w ogromnych jaskiniach.

Jeszcze do XIX wieku nikt nie śmiał się słysząc o takiej hipotezie. Tematem zajmował się na przykład słynny Edmond Halley, ten od komety. Według jego propozycji, którą sformułował w 1692 roku, 800 kilometrów pod Ziemią znajduje się kolejna sfera, a potem jeszcze jedna i dopiero jądro. Halley sądził, że podziemne światy są raczej niezamieszkałe.

W 1818 roku niejaki John Cleves Symmes Jr. zasugerował, że Ziemia ma pustą przestrzeń o grubości 1300 kilometrów oraz stwierdził, że wloty do jej wnętrza znajdują się na biegunach. Zaproponował nawet zorganizowanie ekspedycji na Biegun Północny i nawet wsparcie silnego sprzymierzeńca, bo samego prezydenta USA Johna Quincy Adamsa, który sygnalizował zgodę na pomoc w sfinansowaniu wyprawy. Niestety potem na kilkanaście lat pomysł popadł w niełaskę, a gdy ludzie dotarli już na Antarktydę, nie odnaleziono tam oczekiwanych wlotów do wewnętrznego świata.

Jeszcze w XX wieku temat pustej ziemi pojawiał się co jakiś czas schodząc jednak z drogi naukowej w kierunku ezoteryki i zakazanej wiedzy tajemnej. Pojawiła się koncepcja Williama Fairfieldda Warrena, wedle której ludzkość powstała na kontynencie Hyperborea, a właściwie wyszła z wyjścia z podziemnego świata, które jak wierzono znajduje się na

Biegunie Północnym. Teorie te rozwinął Juliusz Verne, który w swojej książce, Podróż do wnętrza Ziemi, opisał w przygodowej konwencji to co rozpalało umysły tak wielu ludzi.

Jest i wątek polski, bo słynny podróżnik Ferdynand Ossendowski napisał w 1922 roku książkę, w której opisuje to, co rzekomo usłyszał z pewnych źródeł. Dowiedział się o podziemnym królestwie znajdującym się wewnątrz Ziemi, które buddyści nazywają Agartha. Wszystkie te teorie i opowieści nie mogą być po prostu wyssane z palca. Temat podziemnego świata powraca jak bumerang. Już po drugiej wojnie światowej pojawiła się koncepcja, że mityczne wejście do podziemnego świata udało się zlokalizować Niemcom, którzy wielkim zainteresowaniem darzyli Antarktydę. Legenda głosi, że zlokalizowano tam wejście do podziemnego świata i część Nazistów właśnie w tym celu po upadku III Rzeszy udała się do tak zwanej Nowej Szwabii, znajdującej się na Antarktydzie.

Przyswojenie informacji, że setki kilometrów pod naszymi nogami może istnieć rozległy nieznany zupełnie świat jest tak wstrząsająca, że większość osób słyszących o tym nie przyjmuje tego do wiadomości uważając, że nowoczesna nauka nie może być aż tak ślepa. Gdy jednak weźmiemy pod uwagę, że do tej pory najgłębszy ziemski odwiert wykonany na Półwyspie Kolskim ma raptem 12 kilometrów, to skąd ta pewność, co znajduje się kilkaset kilometrów niżej? Biorąc pod uwagę to nowe badanie, możemy być względnie pewni, że wewnątrz naszej planety faktycznie istnieje obszar, który w przypomina jej powierzchnię. Kwestia tego na ile łączy się to z fantastycznymi teoriami pojawiającymi się na przestrzeni wieków, pozostaje jednak mocno dyskusyjna.

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl